

Srebrne aplikacje

Małe srebrne przedmioty eksponowane w naszych kościołach, jak: plakiety wotywnie, sukienki na obrazach i inne drobne elementy dekoracyjne są niemal stale przedmiotem kradzieży. Komunikaty policyjne nieustannie informują nas o włamaniach do świątyń, w wyniku których łupem padają drobne, łatwe do demontażu obiekty. Niejednokrotnie ich zaginięcie bywa początkowo nie zauważone przez służbę kościelną, a zdarzają się także przypadki niesygnalizowania kradzieży organom ścigania. Dzieje się tak, ponieważ ranga tych przedmiotów bywa niejednokrotnie niedoceniona i niezauważana. Dlatego koniecznym wydaje się wskazanie wartości oraz wyjaśnienie sensu i idei, którym dekoracje te służyły.

Srebrne blachy, potocznie zwane sukienkami, nakładane były na obrazy i rzeźby otaczane szczególnym kultem. Najpopularniejszym tego przykładem jest wizerunek Matki Boskiej w Częstochowie. Rozpowszechnienie tego typu dekoracji nastąpiło po soborze trydenckim, którego postanowienia spowodowały powstawanie miejsc szczególnego kultu i prywatnej dewocji. Na terenach Polski srebrne blachy nakładane na obrazy największą popularnością cieszyły się w dobie sarmatyzmu. Najwcześniejsze, zachowane przykłady, datowane są na drugą połowę XVII w. W tym miejscu należy podkreślić, iż rabunki w czasie potopu szwedzkiego oraz późniejsze kradzieże i kontrybucje pozostawiły minimalne szczątki panującej niegdyś mody na dekoracje uzupełniające ogólny wystrój ówczesnych świątyń.

Dekoracyjne blachy nakładane na mallowidła, rzadziej na rzeźby, przybierały

różne formy. Kondycja finansowa ofiarodawcy decydowała o tym, jak duża płaszczyzna wizerunku zostanie przysłonięta i ozdobiona srebrną blachą i jakiej rangi złotnikowi robota będzie powierzona. Niejednokrotnie wykonawcami tych

rowaną przez fundatorów starą, niemodną już biżuterię. W tych przypadkach spotkać można oryginalną dekorację pochodzącą z biżuterii XVII, a nawet XVI-wiecznej. Wśród dekoracji srebrnych, powstających na potrzeby świętych wizerunków otoczonych szczególnym kultem, możemy wyróżnić trzy podstawowe typy. Najpopularniejszym jest aplikacja w formie tzw. sukienki, czyli szaty, przeważnie z koronami i nimbami – nakładana na powierzchnię obrazu. Drugim typem dekoracji są drobne aplikacje ze srebrnej blachy. Mniej zamożni fundatorzy, których nie stać było na pokrycie srebrem całej szaty, sprawiali aplikowanie tylko do szczególnie ważnych części obrazu. Najczęściej były to: aureole, korony, berła, lilie, księgi, różańce, skrzydła aniołów czy symbol Ducha Świętego.

Dodatkowe zabiegi dekoracyjne, jak częściowe pozłacanie powierzchni czy ozdabianie kolorowymi kamieniami, służyły podkreśleniu bogactwa i piękna szat

świętej postaci. Najczęściej stosowano je w odniesieniu do wizerunku Matki Boskiej. Te dwa omówione typy dekoracji – drobne aplikacje i sukienki – występują z reguły na wizerunkach umieszczanych, z racji szczególnego kultu, w ołtarzach.

Trzeci typ to tzw. okład, czyli blacha osłaniająca całą powierzchnię obrazu. Najczęściej okład sporządzany był do ikon przenośnych, używanych nie tylko jako obrazy domowe, ale również zawie-



il.1. Sukienka i aplikacje skradzione z obrazu w ołtarzu bocznym. Pelplin, kościół pw. Bożego Ciała.

zleceń byli wysokiej klasy złotnicy, co potwierdzają spotykane na krawędziach blach sygnatury. Wśród tych prac można czasami spotkać prawdziwe arcydzieła sztuki złotniczej. Blachy zdobiono ornamentem repusowanym i grawerowanym, zaś w niektórych przypadkach dodatkowo kamieniami szlachetnymi czy częściej ich imitacjami. W przypadku koron, sporządzanych na głowy Matki Boskiej i Dzieciątka, wykorzystywano często ofia-

szanych w cerkwiach. Wykonywano go z jednego arkusza blachy, na którym techniką repusu powtarzano przedstawienie z zakrytego malowidła, pozostawiając jedynie otwory na głowy i ręce malowanych postaci. Znane są jednak przypadki, kiedy na nałożonym okładzie pierwotna treść ikonograficzna malowanego obrazu zostawała zupełnie zmieniona. Przykładem takim może być przedstawienie Anny Samotrzec z kościoła w Bądkowicach, gdzie w bogato dekorowanym okładzie pojawiła się dodatkowo postać Dzieciątka Jezus, nie istniejącego w pierwotnej malowanej wersji obrazu.

W trakcie prac konserwatorskich zdarzają się przypadki, że po zdjęciu okładu odsłonięty wizerunek okazuje się prawdziwym arcydziełem skrywanym pod nie najwyższych lotów pracą złotniczą. Istniały także sytuacje, w których na miejsce starego, zniszczonego malowidła wykonywano nowy obraz do istniejącego już wcześniej okładu lub sukienki. Zdarzało się, iż w trakcie konserwacji obrazu, po zdjęciu okładu lub bogatej koszulki, nie odnajdywano pełnego malowidła, a jedynie wymalowane w odpowiednich miejscach twarze i ręce postaci. Stosowanie okła-

dów na obrazach doprowadziło do sytuacji, w której wizerunek, pierwotnie czczony i z tej racji zdobiony srebrną blachą, reprodukowano w licznych kopiach i dla uproszczenia seryjnej produkcji opuszczano elementy niewidoczne poza okładem.

Aplikacje zdobiące obrazy w kościołach są – jak z powyższego widać – cennymi zabytkami naszej sztuki złotniczej. Niestety, zbyt często stają się łupem złodziei, bowiem są łatwo dostępne, zwłaszcza w zamkniętych na noc kościołach. Sposoby montowania aplikacji na obrazach również nie stanowią przeszkody dla złodziei. Srebrne blachy są jedynie przybite do deski, na której obraz jest namalowany lub którą specjalnie w tym celu podłożono pod płótno z malowidłem. Ten dawny sposób montowania aplikacji, dziś, przy konserwacji szczególnie cennych obrazów, zastępowany jest konstrukcją nie wymagającą dziurawienia płótna. Polega ona na nanoszeniu aplikacji na cienkich prętach przymocowanych do obramienia w ten sposób, by blacha nie dotykała malowidła. Jak z powyższego widać, oba systemy mocowania aplikacji są łatwe do sforsowania. Fakt ten może



il.2.
Sukienka i aplikacje skradzione z obrazu w ołtarzu głównym. Pelplin, kościół pw. Bożego Ciała.

w znacznym stopniu tłumaczyć zjawisko nagminnego okradania świątyń z tych właśnie przedmiotów. Tak stało się z pięknymi sukienkami srebrnymi, skradzionymi w 1994 r. z dwóch obrazów w kościele pw. Bożego Ciała w Pelplinie (il. 1,2), koronami zdjętymi w 1992 r. z alabastrowej płaskorzeźby w kościele parafialnym w Łasku (il. 3) oraz srebrnymi aplikacjami w wielu innych obiektach. Najczęściej srebrne ozdoby obrazów i rzeźb znikają w trakcie pospolitych włamań, kiedy złodziej, prócz zawartości kościelnej skarbnicy, dodatkowo ogałaca ołtarz z wot i aplikacji. Niestety, rzadko zdarzają się sytuacje, kiedy rabuś, zwiedziony złocistą barwą metalu, po bliższym obejrzeniu przedmiotu porzuci go, jak miało to miejsce z koroną zdjętą w 1995 r. z gotyckiej figury Matki Boskiej z Dzieciątkiem w Żmijewie (il. 4).

Bilans tych zdarzeń bywa, niestety, żałosny, parafianie oplakują stratę i zniszczenia, zaś złodziej, zawiedziony rynkową wartością swego łupu, przetapia go lub zwyczajnie wyrzuca. Trzeba tu bowiem wyjaśnić, że znakomita większość metalowych dekoracji na obrazach w naszych kościołach wykonana jest ze srebra niskiej próby lub jedynie mosiężnej blachy powierzchniowo srebrzonej.

Agnieszka Kasprzak Miler
fot. z neg. O.D.Z. Jacek Marczuk

il. 3. Korony skradzione z płaskorzeźby w ołtarzu kaplicy Matki Boskiej. Łask, kościół pw. Nawiedzenia N. P. Marii.



il. 4. Korona zdjęta z gotyckiej figury Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Żmijewo, kościół parafialny

